

Wrzeński, Wojciech

Jeszcze raz o sporach o drogi do odzyskania niepodległości Polski po klęsce powstania listopadowego

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/2, 63-77

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Wrzesiński

JESZCZE RAZ O SPORACH O DROGI DO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI PO KLĘSCIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Problemy powstania listopadowego, jego przyczyny, rozwój wydarzeń i konsekwencje dla losów Polski i Polaków, w historiografii polskiej cieszyły się dawną zainteresowaniem wielu badaczy. Świadczą o tym systematycznie ukazujące się coraz to nowe, liczne, publikacje: studia, wybory krytycznie opracowanych źródeł, pamiętników, wspomnień, dzienników, reedycje starej publicystyki, literatury politycznej. Zagadnieniem, które koncentrowało uwagę historyków były też dzieje popowstaniowej Wielkiej Emigracji, jej zorganizowanie, a przede wszystkim programy, myśli i działania na rzecz odzyskania niepodległości¹. Studia te ukazywały wyraźnie, że mimo mnogości struktur organizacyjnych, wewnętrznego zróżnicowania i skłócenia powszechna była myśl o wspólnym, ostatecznym celu emigracji popowstaniowej – powrocie do Polski, która by odzyskała niepodległość. Zresztą taka myśl była żywa wśród emigrantów od chwili, kiedy przekraczali granice obcych państw i zmuszeni siłą wojenną wojsk carskich udawali się na wychodźstwo, nie tylko, aby się uchronić przed zemstą zwycięzców². Emigranci byli przekonani, że wychodzą z Polski na krótko, i że gdy świat od nich dowie się o tragicznych losach Polaków, „wyśle nam na pomoc legiony mścicieli”³. A Maurycy Mochnacki w lipcu 1832 r. deklarował w imie-

¹ Ostatnie badania ilustrują dwa tomy studiów: *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich*, praca zbiorowa pod red. A. Barańskiej, W. Matwiejczyka, J. Ziółka, Lublin 2001; *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją. O suwerenność narodową (1795–1989). Polska myśl polityczna XIX wieku*, t. XI, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001. W obu tomach obszerna literatura.

² Por. np. L. Gadon, *Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*, t. I, Kraków 1901, s. 19 i nn. Do nielicznych należeli wychodźcy, którzy twierdzili, że Polacy szukając schronienia we Francji nie mieli żadnych zamiarów politycznych (np. Bonawentura Niemojewski). Por. np. B. Limanowski, *Studwudziesięcioletnia walka narodu polskiego o niepodległość*, Kraków 1916, s. 200.

³ L. Gadon, *op. cit.*, s. 27.

niu wychodźców: „Jesteśmy żołnierzami niepodległości naszego kraju, obywatelami przyszej udzielnej Polski”⁴. Wśród wychodźców różniono się jednak oceną możliwości ponownego wzniesienia walk zbrojnych, czy też innych działań politycznych, które by mogły doprowadzić do odbudowy polskiej niepodległości. Wprawdzie w ostatnim rozkazie jeszcze na ojczystym gruncie generał Maciej Rybiński 26 września 1831 r. stwierdzał: „Pomni, że świat ma zwrócone oczy, że każdy nasz krok należy do historii, winniśmy w tej stanowczej, w tej uroczystej chwili wznieść się nad losy i szlachetnym postępowaniem całą ich wyświęcić niesprawiedliwość; tym jedynie sposobem możemy wpływać jeszcze na przyszłe ojczyzny naszej koleje i przekazać potomnym szacunek dla żołnierza polskiego”⁵. Daleko było jednak do jedności Polaków zarówno w kraju, jak i wśród wychodźców.

Nieomal natychmiast po przekroczeniu granicy ujawniały się odmienne oceny epopei powstańczej, przyczyn poniesionej klęski i dróg wiodących do odzyskania niepodległości. Dominowało przekonanie, że odzyskanie niepodległości jest równe postępowi społecznemu zarówno Polski, jak i Europy, ale nie może oznaczać dążenia odbudowywania starej Polski, równej tej, która upadła. Ponieważ jak głoszone w akcie założycielskim Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z 17 marca 1832 r.: „W postępie zaś życia ludów nie masz odnawiania. Na próżno silono by się w imieniu przeszłości odświeżać to, co już upadkiem swoim dało dowód niemocy. Tak więc i ostatnie polskie rewolucyjne powstanie nieszczęśliwie zakończone, będzie już tylko historycznym wspomnieniem. Nadaremnie by je odżywiać usiłowano. Na szczątkach jego wspierać się lub z nich nową silną i trwałą budować całość jest niepodobna”⁶. Programy niepodległościowe łączyły się z próbami odpowiedzi na zasadnicze pytanie, postawione dużo wcześniej przez legendarnego naczelnika powstania Tadeusza Kościuszkę: czy Polacy sami są zdolni do odzyskania niepodległości, z twierdzącą odpowiedzią autora⁷. Spory dotyczyły dróg wiodących do tego celu. Stosunkowo też szybko wykształciły się dwa podstawowe stanowiska: a mianowicie czy działania samodzielne Polaków, czy też we współdziałaniu z innymi, i przy wykorzystaniu sprzyjającej sytuacji międzynarodowej, drogą zbrojną, lub w wyni-

⁴ Cyt. za: S. Kalemka, *Polskie wychodźstwo popowstaniowe i inne emigracje polityczne w Europie w XIX wieku*, w: *Polska XIX wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, praca zbiorowa pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1986, s. 196.

⁵ L. Gadon, *op. cit.*, s. 21.

⁶ Akt Założenia, 17 marca 1832 r., w: *Zbiór ustaw i postanowień Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, Poitiers 1937, s. 3 i nn.; *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831-1846*, wybór źródeł i opracowanie W. Łukaszewicz i W. Lewandowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 4.

⁷ [T. Kościuszko] J. Pawlikowski, *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*, do druku przygotował i wstępem opatrzył E. Halicz, Warszawa 1960.

ku międzynarodowych działań dyplomatycznych. Jeszcze w grudniu 1831 r. uchodźcy polscy, stawiając pierwsze kroki organizacyjne, dawali wyraz przekonaniom, że to postawa Polaków w listopadzie 1830 r. uratowała Francję przed interwencją wojsk rosyjskich. Stąd w dokumencie programowym Komitetu Narodowego Polskiego w grudniu 1831 r. stwierdzano: „Dziś my żądamy przytulku; a chcąc, choć w najdalszym zakątku świata żywić się wspomnieniem ojczyzny i wiarą w jej zmartwychwstanie, łączymy się na gościnnej Franków ziemi, sądząc, że do tego nabyliśmy prawa”⁸. W emigracji widziano trwałość i ciągłość myśli o odbudowie Polski niepodległej. Przyznawano, że emigracja miała znaczenie dla ocalenia ducha narodowego, który był ważny dla kształtowania ideałów Polski odradzającej się i zapewniła utrzymanie wiary we własne siły⁹. Pobyt największych skupisk polskich wychodźców, zmuszonych przewagą militarną nieprzyjaciół do opuszczenia swojej ojczyzny, uznawano za naturalną konsekwencję rozwoju wydarzeń na arenie międzynarodowej i chciano ją wykorzystać do intensywnych działań na rzecz wytworzenia powszechnej solidarności sprawy polskiej ze sprawą rewolucji ogólnopolskiej, która według pierwszych ocen powstańców przebywających na wychodźstwie rychło miała wybuchnąć¹⁰. Przeważały pojedyncze myśli o powstaniu. Jednak pełny program polskiego powstania narodowego został sformułowany dopiero w Manifeście Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z 4 grudnia 1836 r.¹¹

Kiedy powstawały kolejne organizacje polskie na wychodźstwie, to powracając do klęski powstania listopadowego zdecydowanie twierdziły, tak jak Związek Dzieci Ludu Polskiego w lutym 1835 r.: „zadany Polsce raz śmiertelnie skrzywieniem rewolucji listopadowej, przedłużył jej ujarzmienie, ułatwiając w walce orężnej o byt, prawa i narodowość zewnętrznemu nieprzyjacielowi chwilowe zwycięstwo. Lecz Polska żyje; rewolucja nie stłumiona, przerwany bój nie jest jej upadkiem, lecz jedynie zawieszeniem broni, skutkiem braku silnego kierownictwa”¹². Debaty nad przyszłym ustrojem Polski niekiedy były jednak oceniane krytycznie, jako niepotrzebnie prowadzące Polaków do sporów wewnętrznych, gdy tymczasem potrzebna była jedność, zarówno wobec obcych rządów, jak i siły wspólnego działania. Takie oceny nie zdawały się jednak na wiele i polaryzacja Polaków na wychodźstwie systematycznie pogłębiała się¹³.

Wychodźstwo polskie pozostawało pod wpływami opinii o szczególnej roli Polski dla ogólnoeuropejskich sił walczących o niepodległość, przeciwko pano-

⁸ *Postępowa publicystyka...*, s. 4.

⁹ Akt Związku Dzieci Ludu Polskiego, 23 lutego 1835 r., w: *Postępowa publicystyka...*, s. 99.

¹⁰ *Postępowa publicystyka...*, s. 4 i nn.

¹¹ H. Żaliński, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie o władzach powstańczych. Z dziejów myśli wojskowej Wielkiej Emigracji*, Warszawa 1976, s. 21.

¹² Akt Związku Dzieci Ludu Polskiego, 23 lutego 1835 r., s. 3.

¹³ Por. np. S. Kieniewicz, *Wizje Polski niepodległej*, w: *Polska wieku XIX...*, s. 169 i nn.

waniu tyranii, przemocy, nieprawości. Polska według ówczesnych ocen, zanurzonych w głębokie pokłady romantycznych teorii o dziejowym posłannictwie narodowym, miała być kluczem do zwycięstwa na kontynencie europejskim wolności, równości, demokracji. To też wielokrotnie i przy różnych okazjach w kręgach demokratycznych wychodziło głoszenie: „My z tułactwa naszego nie przestajemy oczekiwać godziny, która nas do zbrojnego działania przeciw wrogowi naszemu powoła: nie przestajemy przed światem uroczystie głosić prawa i wymagania nasze, oświadczając, że niecierpliwie boju oczekujemy, aby walcząc o naszą wolność i niepodległość przez jej odzyskanie podźwignąć obalone wolności ludów europejskich przedmurze. Odzywaliśmy się z tułactwa naszego do ludów, udawali się do obradujących izb parlamentu Wielkiej Brytanii i Irlandii, do deputowanych we Francji, wołając, że to jest powszechnym interesem, aby był Polski w zupełności przywróconym został, wołając, aby nam podali do odnowienia walki sposobność. Odpowiedział nam głos przychylności, który ożywia niepłonne nadzieje nasze wzmacnia niezłomna wytrwałość”¹⁴. W tym zakresie też podejmowano próby inicjatyw organizacyjnych na rzecz Polski o charakterze międzynarodowym¹⁵.

Przy formułowaniu programów odbudowy Polski niepodległej wielokrotnie powracano do hasła przebudowy narodu polskiego. Bez zasadniczej przebudowy tożsamości narodu nie widziano szans na odbudowę Polski niepodległej. Miała ona być nie tylko niezbędną, ale i nieuchronną. Polskę miał odbudować inny naród, niż ten, który utracił niepodległość. Według lelewelowskiej Młodej Polski rozumiano to jako odmłodzenie, co oznaczało wykształcenie takiego społeczeństwa, które by wierzyło w „przyszłość Polski całej i niepodległej, opartej na zasadzie wolności, równości, braterstwa powszechnego”, w którym „jedyny wszechwładca: lud. Jedyny rządca ludu: prawo. Jedyny prawodawca: woła ludu”¹⁶. Odzyskanie niepodległości miałyby jednak być możliwe przy zrównaniu praw wszystkich Polaków, poprawy stanu zamożności, „wydźwignięcia ze stanu nędzy, ubóstwa i ciemnoty”¹⁷. Kraj miał brać na siebie inicjatywę i ciężar walki,

¹⁴ Adres Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu do sejmku węgierskiego z 16 grudnia 1832 r., w: *Postępowa publicystyka...*, s. 58.

¹⁵ Por. np. Akt fundacyjny Młodej Europy, podpisany przez przedstawicieli Polski, Niemiec i Włoch 15 kwietnia 1834 r. w Bernie. *Postępowa publicystyka...*, s. 69–71. Adam Mickiewicz o wyprawie bezansońskiej, nie zastanawiając się nad jej skutkami, pisał: „Jakikolwiek nastąpi skutek z wyprawy bezansońskiej, dowiodła ona nie słowem, ale czynem śmiałym, jak Polacy czują braterstwo ludów, jak wszędzie są gotowi krew za wolność przelać. Wprowadzili oni w praktykę jeden z z artykułów przyszłego prawodawstwa europejskiego: Pomoc wzajemna w wojnie o wolność”. A. Mickiewicz, *Bracia nasi w Szwajcarii*, „Pielgrzym Polski” (Paryż), nr 3 z 24 kwietnia 1833 r.

¹⁶ Ustawa Młodej Polski, październik 1834 r., w: *Postępowa publicystyka...*, s. 71.

¹⁷ J. K. Ordyniec, *Pospolite ruszenie. Dzieło poświęcone sprawie narodowej*, t. I, Paryż 1835, z. 3–4, s. 3.

po wcześniejszym dobrym przygotowaniu propagandowym i materialnym, przy skierowaniu uwagi na lud. Emigracja przy takich koncepcjach miała spełniać tylko funkcje pomocnicze¹⁸. Przygotowania do takich walk miały być prowadzone konspiracyjnie, przy głoszeniu zasad republikańskich, wolności wyznania, stowarzyszenia, równości społecznej, zniesieniu wszystkich przywilejów, traktowaniu ludu, jako jedyne suwerena. Ale, aby dokonać takich przemian w społeczeństwie polskim, w miarę możliwości dostatecznie powszechnych, uznawano konieczność „sprzymierzenia się z wszystkimi ludami Europy”¹⁹. Polskie dążenie do odbudowy niepodległości, uważane za zgodne z polskimi tradycjami od czasów rewolucji francuskiej, miało być wyrazem „dążeń do równości”²⁰. Oznaczało to, możliwość zwycięstwa powstania powszechnego i to na całym terytorium Polski, jedynie przy pomocy ludu, do czego miało prowadzić przede wszystkim uwłaszczenie chłopstwa. Dopiero tak budowana Polska, tak uformowana tożsamość narodu polskiego mogła doprowadzić do odzyskania niepodległości²¹. Powstanie wywołane pod takimi hasłami miałoby – zdaniem Henryka Kamieńskiego – dać początek skruszeniu filigranowego dzieła, „które siecią żelazną kajdan opasuje i otacza gnuśną i cierpliwą Europę. My Polacy, pełni narodowego uczucia, mamy dać początek przebudzenia wszystkich ludów i wyrwania ich z ciężkiego snu i uciemnienia, w których zostają”²². Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z grudnia 1836 r., wyrażając ogromne zaufanie dla własnych sił narodu polskiego, głosił, że „dla odzyskania niepodległego bytu Polska ma w łonie własnym olbrzymie siły, których dotąd żaden głos sumienny i szczerzy nie wywołał jeszcze. Nietknięta to prawie, równie zewnętrznym, jak wewnętrznym nieprzyjaciołom, straszna potęga. Nią Polska powstanie”²³.

Rozważania na temat dróg prowadzących do odzyskania niepodległości zazwyczaj zaczynały się od prób oceny przyczyn klęski powstania listopadowego. Odpowiedzialności doszukiwano się nie tylko w przewadze militarnej wroga, ale i w równoczesnej obawie przywódców polskich przed przeprowadzeniem radykalnych reform społecznych, a także naiwnej, nieuzasadnionej i niezrozumiałej fascynacji rezultatami zabiegów dyplomatycznych. To zaś tłumaczono strachem przed przeniesieniem na grunt polski krwawych doświadczeń wielkiej rewolucji francuskiej. Ponieważ – jak pisano na łamach jednej z gazet emigracyjnych – „Straszyliśmy się jak baby pod kądzielą, dubami o gilotynach, Maratach, Danto-

¹⁸ F. Ramotowska, *Koncepcja odzyskania niepodległości Polski w pierwszym półwieczu niewoli*, w: *Losy Polaków w XIX–XX wieku*, Warszawa 1987, s. 345.

¹⁹ *Ibidem*, s. 75.

²⁰ B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846*, Kraków [1913], s. 15.

²¹ Por. np. Przemówienie Ludwika Mierosławskiego wygłoszone w Paryżu na obchodach rocznicy powstania listopadowego, w: B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego...*, s. 90.

²² H. Kamieński, *O prawach żywotnych narodu polskiego*, Bruksela 1844, s. 50–51.

²³ H. Żaliński, *op. cit.*, s. 21.

nach i Robespierach, a szukaliśmy pomocy w dyplomacji i u królów i u cesarzów, co do naszego rozszarpania do zabicia naszej wolności najczynniej należeli”²⁴. Ale polscy wychodźcy, reprezentując zapał rewolucyjny, posiadali świadomość, że na wydarzenia rewolucyjne, czy też wojnę między zaborcami, która by stworzyła korzystną dla Polski sytuację trudno liczyć od razu, że trzeba być jednak przygotowanym do takiej sytuacji. Wskazywano, że na szybkie podjęcie walki nie ma co liczyć, że wyzwolenia nie mogą uzyskać sami Polacy, ale Polska odzyska jednak wolność przy pomocy innych ludów, całej ludzkości. Uznając szczególną rolę Polski w oczekiwanych przeobrażeniach, które by miały zmienić oblicze całego świata, podnosząc inicjującą rolę Polaków, pisano: „Można powiedzieć, że Polska jest męczennicą wolności. Polska też w jej imię tylko powstanie. Ludy zapewniają jej tą błogą chwilę. Nad brzegiem Wisły odbędzie się nowy chrzest i dawny bałwan – tron, król, zanurzy się w jej nurtach, jak niegdyś w pierwszych dniach chrześcijaństwa nurzał się bałwan pogański”²⁵. Doświadczenia walk wewnętrznych powodowały, że przy takich rozważaniach nie szcędzono miejsca dla ukazywania możliwości różnicowania społeczeństwa wobec kierunku walk niepodległościowych, a przede wszystkim wobec programów reform społecznych.

A zatem uznawano konieczność działań, które by sytuację tę przyspieszały przez odpowiednie przygotowanie zarówno społeczeństwa polskiego, jak i społeczności międzynarodowej, przyznając szczególną rolę ukazywaniu „prawdy o działaniach despotycznych”, przede wszystkim carskiej Rosji²⁶. Ale w ówczesnej Europie, w ocenach demokratycznych kręgów wychodźców polskich, to Polacy, szukając nawet pomocy i zrozumienia u różnych ludów europejskich, mieli tworzyć jedyną szansę wyzwolenia Europy spod panowania wszelkich form despotyzmu i nierówności społecznej²⁷. W Polsce – zdaniem tych kręgów – była „jedyna nadzieja Europy chcącej wyjść ze stanu obecnego, a uciążliwej dla jej najważniejszych interesów”, choć możliwość zwycięstwa miała być zależna nie od pojedynczych wystąpień zbrojnych Polaków, czy innych ludów, lecz od wystąpienia ogólnego²⁸. Odbudowa Polski niepodległej stawała się według tych ocen jednym z elementów rewolucji ogólnoeuropejskiej. Nie widziano możliwości wyzwolenia tylko samej Polski. Nieuchronność takiego rozwoju wydarzeń, które miały być źródłem przemian społecznych i politycznych – zniszczenie despo-

²⁴ Wstęp, „Czas” z 10 września 1833 r., w: *Publicystyka postępową...*, s. 118–119.

²⁵ *Ibidem*, s. 119.

²⁶ Por. np. artykuł wstępny Jana Czyńskiego, „Północ” (Paryż), nr 1 z 1 stycznia 1835 r., cyt. za: *Postępową publicystyką...*, s. 84–85.

²⁷ Zob. np. Odezwą Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej z 17 maja 1833 r., ogłoszona na łamach „Pielgrzymy” (Paryż) z 31 maja 1833 r., *Publicystyka postępową...*, s. 144–145.

²⁸ Odezwą Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej z 17 maja 1833 r., „Pielgrzym” (Paryż) z 31 maja 1833 r., w: *Publicystyka postępową...*, s. 144.

tycznych rządów, a więc i wyzwolenie Polski z niewoli – była niewątpliwa. Przestrzegano, aby nierozsądne i przedwczesne działania nie opóźniły nadejścia dnia triumfu sił demokratycznych w Polsce i w całej Europie.

Wystąpienia tylko samych Polaków przeciwko obcym ciemiężcom, według częstych ocen wychodźców polskich, opóźniały ostateczne zwycięstwo sił demokratycznych w Europie, bez względu na ich wynik lokalny. Stąd płynęły ostrzeżenia przed wystąpieniami pojedynczymi, niedostatecznie przygotowanymi, słabymi, „które oswajając ciemiężców z łatwością zwyciężania tego, co im w swojej porze zgubę przynieść musi, opóźniają dzieło odrodzenia się Polski, a przez nią Europy”²⁹. Nieoczekiwanie i bez rzeczywistych podstaw wyrażano niekiedy oceny, a raczej pragnienia i marzenia, że już „chwila nadeszła, w której narodu europejskie zaczynają przekonywać się, że ich prawdziwym i dobrze zrozumianym interesem jest przywrócenie niepodległości Polski w jej najdawniejszych granicach i że taż niepodległość ojczyzny naszej jest pierwszą rękojmnią równowagi europejskiej”³⁰.

Przyszłość Polski miała się łączyć ze zwycięstwem idei zdemokratyzowanej federacji w całej Europie³¹. Ale kiedy oczekiwania na realizację owych ogólnoeuropejskich wystąpień rewolucyjnych nie ziszczały się, to w tych kołach zaczęto wyrażać wątpliwości co do trafności tychże oczekiwań, do wcześniej wyrażanej wiary w pomoc ludów i opierania na nich przygotowań do wznowienia działań zbrojnych przez polskich wychodźców. Zaczynało się łamać ogólne uznanie i oczekiwanie na szybki wybuch powszechnej rewolucji w Europie i jej wpływ na zwycięstwo walki Polaków o odbudowę niepodległości. Stopniowo też zaczynała szerzyć się refleksja, „że taka rewolucja jest jeszcze daleka albo niepodobna i że prędzej Polska powstanie na drodze wojny rządów z rządami, gabinetów z gabinetami, bez powszechnego wstrząśnienia społecznego”³². Joachim Lelewel w styczniu 1834 r. pisał: „naród polski inaczej podźwignąć się nie może, chyba na miejscu własnymi siłami, im więcej masa będzie poruszona tym lepiej, tym skuteczniej, tym gwałtowniej. Nie licząc na żadną pomoc. Jedynie przez dissolucję Rosji i poszarpanie Prus i Austrii, a to w jednym czasie”³³. Podważanie przekonania o oczekiwaniu na rewolucję powszechną prowadziło do odradzania się myśli o konieczności samodzielnego, szybkiego wystąpienia samych Polaków. Uzasadniano to stwierdzeniami, że w położeniu dzisiejszym narodu pol-

²⁹ *Ibidem*, s. 145.

³⁰ Akt Konfederacji Narodu Polskiego, Paryż, 9 marca 1836 r., w: *Postępowa publicystyka...*, s. 268.

³¹ S. Kieniewicz, *Wizje Polski niepodległej*, w: *Polska wieku XIX...*, s. 169.

³² Pismo okólne oficerów, podoficerów i żołnierzy z Zakładu Auxere do Rodaków w emigracji, 15 maja 1835 r., w: *Postępowa publicystyka...*, s. 187–188.

³³ J. Lelewel, *Wybór pism politycznych*, Warszawa 1954, s. 67.

skiego jest równie nieużyteczne, równie niebezpieczne oczekiwać pomocy ludów, jak oglądać się na wojnę między rządami i na skutki, jakie by stąd dla nas wynikać mogły. Inne ludy, chociaż ujarzmione, mają jeszcze w czym dotrzeć, do chwili wybawienia swego: my Polacy, nie! My się w innym położeniu znajdujemy. Nasze godziny są policzone³⁴. To tragiczne zagrożenie zniszczeniem narodu polskiego miało być podyktowane dążeniem państw zaborczych do wyniszczenia polskiej społeczności. Wskazywano przy tym na podwójne sprzężenie kwestii polskiej z losami innych narodów. Odbudowa Polski niepodległej była według ocen wychodźców nie tylko niezbędną dla interesów egoistycznych Polaków, lecz mogła się stawać elementem szerokich potrzeb interesów społecznych różnych ludów europejskich. Albowiem, jak pisano w dokumencie programowym Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z 17 marca 1832 r., sprawę polską traktowano jako sprawę cywilizacji europejskiej. Od jej charakteru uzależniano rozwiązanie sprawy polskiej przez Polaków, których zadaniem stawiano jej podniesienie. Zarazem warunkowano to włączeniem się Polski w ogólny postęp cywilizacji. Polska niepodległa miała stanowić nie tylko przedmurze świata cywilizowanego, wolnego i postępowego, ale zarazem miała być podstawą do rozprzestrzeniania na wschód „równości towarzyskiej, równowagi i wolnego używania swobód życia. Jednym słowem, by wydzierając ciemnocie niewolników, zmieniając ich w ludzi, wytrącać powoli broń, jaką dotąd jeszcze despotyzm zagraża ludzkości. Lecz jeszcze raz, by temu powołaniu Polska godnie odpowiedzieć mogła, istnieć musi wolna i niepodległa, sama używać dobrodziejstw, do jakich udzielania drugim jest powołana³⁵”.

Polska jednak, aby zyskać poparcie innych ludów europejskich dla powstania niepodległościowego musiałaby połączyć go z rewolucją, przez którą rozumiano przeprowadzenie reform społecznych, a przede wszystkim uwłaszczenie chłopów³⁶. W miarę upływu lat nadzieje na poparcie powstania polskiego przez inne ludy czy rządy były coraz mniejsze. Józef Bem w 1846 r. wręcz pisał, choć z pewną przesadą co do powszechności takich przekonań: „Wszyscy Polacy mają już dzisiaj to przekonanie, że Polska na żadną obcą pomoc nie licząc, swoimi własnymi siłami powstać może i powinna³⁷”. W tym zakresie odwoływano się do doświadczeń zarówno z okresu powstania listopadowego, jak i późniejszych

³⁴ Pismo okólne oficerów, podoficerów i żołnierzy z Zakładu Auxere do Rodaków w emigracji, 15 maja 1835 r., w: *Postępowa publicystyka...*, s. 189.

³⁵ Akt założenia, w: *Zbiór ustaw i postanowień towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, Poitiers 1837, s. 3–6, w: *Postępowa publicystyka...*, s. 201.

³⁶ S. Kalemka, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832–1846*, Toruń 1966, s. 16–17.

³⁷ J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce*, przygotował do druku E. Kozłowski, Warszawa 1956, s. 63. Pierwsze wydanie części pierwszej w Paryżu w 1846 r.

wydarzeń. Łączyło się to z przesadną oceną, że na hasło podjęcia działań powstańczych do broni ruszy „cała Polska teraz, jak jeden człowiek dla skruszenia więzów swoich”³⁸. Nie tracono jednak nadziei, że polskie powstanie narodowe będzie miało wpływ na postawy innych ludów, będzie hasłem do ich zrywów zbrojnych przeciwko rządowi despotów³⁹. W rachunkach sił, stawiając tylko na własne siły samych Polaków, rezygnując całkowicie z nadziei na pomoc obcych rządów, Henryk Kamiński podnosił też: „Od ludów spodziewać się możemy współczucia, którego u gabinetów pomimo kłamliwych wyrazów nie znajdziemy nigdy, lecz to współczucie nie doprowadzi w stanie obecnym znikczemnienia Europy do żadnej inicjatywy dla nas korzystnej. Będą nam pomocnymi, lecz nie zbrojnymi posiłkami, tylko jednoczesnym oddziaływaniem przeciwko despotyzmowi, celem odzyskania własnej wolności, a to oddziaływanie wystąpi w stosunku prostym potęgi, którą sami rozwiniemy. Mocni, będziemy mieli pomoc ludów, które się z nami przeciwko powszechnemu uciemżeniu połączą i ustalą nasze zwycięstwo, – słabi rachować nie możemy jak na same elegie i czeże żale, które na nic nam się nie przydadzą”⁴⁰.

Powodzenie powstania miało stać się zależne od współdziałania dwu warstw: szlachty i chłopstwa. Emigracja miałaby przygotować dzień wybuchu powstania, w stosunkach z krajem przeprowadzić odpowiednią agitację, a przede wszystkim ogłoszenie uwłaszczenia bez odszkodowania⁴¹. Zapowiedzi reform społecznych były podejmowane przy utrzymywaniu sporów o dowództwo powstania i zakres jego uprawnień. Zwolennikiem szczególnej centralizacji władzy wojskowej powstania był Ludwik Mierosławski, który opowiadał się za zawieszeniem praw demokratycznych na okres jego trwania na rzecz „dyktatury rewolucyjnej, jedno czy wielosobowej, o to mniejsza”⁴². Powstanie miało posiadać charakter wojny ludowej ze wszystkim konsekwencjami, a więc działaniami ogromnych mas ludowych, uzbrojonych we wszelkie narzędzia, które by mogły służyć zabięciu wroga, uderzającymi w różnych kierunkach, bez przestrzegania jednolitej myśli operacyjnej, w ogromnym rozproszeniu, które dopiero w walce stopniowo stwarzałyby podstawy do budowania oddziałów regularnych⁴³. Podnoszono, że

³⁸ *Ibidem*, s. 36.

³⁹ Por. *ibidem*, s. 81 i nn.

⁴⁰ F. Prawdoski [H. Kamiński], *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, w: *Wybór pism*, Warszawa 1953, s. 196.

⁴¹ Por. K. Gregorowicz, *Pogląd krytyczny na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863 i zacerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Boeławity*, t. II, Lwów 1880, s. 16.

⁴² S. Kalebka, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie...*, s. 277. Mierosławski stwierdzał wręcz, że „sprzysiężenie, które nie jest w stanie wydać z siebie dyktatury musi przegrać, a władza przejdzie w ręce kontrewolucji”. *Ibidem*.

⁴³ O tych sprawach pisał H. Kamiński, *op. cit.* Zob. także *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. O sile zbrojnej narodowej*, oprac. M. Anusiewicz, wstępem opatrzył E. Kozłowski, Warszawa 1960, s. 17 i nn.

„Masy ludu naszego poruszą się na głos do broni!, ale trzeba, żeby też masy wiedziały, że walka która przyjdzie, będzie walką nie tylko o niepodległość, ale i o wyswobodzenie wewnętrzne kraju, pociągnie dla nich nie tylko byt samoistny, ale byt oparty na wszystkich dobrodziejstwach równości, wolności, sprawiedliwości i porządku”⁴⁴. Henryk Kamiński, dostrzegając związek powstania z rewolucją, uznawał, że to tylko rewolucja społeczna „może nam dać siły do starania obcego jarzma”. A oceniając narodową i polityczną dojrzałość narodu polskiego twierdził, że rewolucja „odbyć się musi wśród powszechnej narodowej jedności”. Kamiński wyrażał przekonanie, że rewolucja nie będzie nosić charakteru wojny domowej, że nie zbroczy się krwią polską, „nastąpi od razu ogólną i braterską, całego powstającego narodu, zgodą”⁴⁵.

Ale miano wątpliwości co do określenia terminu wybuchu powstania, zazwyczaj określanego jako poszukiwanie stosownego terminu, uwarunkowanego układem stosunków na arenie europejskiej i stopniem przygotowania samych Polaków. Spierano się też co do wyboru obszaru powstania: czy na wszystkich ziemiach, które wchodziły w granice Rzeczypospolitej, czy też na wybranych obszarach, gdzie przygotowania były najbardziej zaawansowane. Zwolennikiem szybkiego podjęcia walk był gen. Józef Bem, który uznając szczególną rolę wychodźców w przyszłym powstaniu, twierdził, że wraz ze śmiercią obecnych wychodźców z 1831 r. Polska zostanie pozbawiona „oficerów i wodzów, sejmu i rządu, jednym słowem warstwy kierowniczej”⁴⁶. Seweryn Goszczyński twierdził natomiast, że sprawą najważniejszą dla polskiego powstania narodowego jest zachowanie przezeń „krajowego” charakteru spisku, samodzielności konspiracji krajowej, choć przy zachowywaniu kontaktów z wychodźstwem⁴⁷. Przyznawanie przywódczej roli wychodźstwu według różnych ocen miało stwarzać szczególne zagrożenie dekonspiracją, nieodpowiedzialnymi decyzjami w sprawie organizacji i wyboru terminu⁴⁸. Takie oceny nie stały jednak na przeszkodzie prowadzeniu przez wychodźstwo szkoleń wojskowych, podejmowaniu starań o uzyskanie broni, czy też prac na rzecz propagowania spraw polskich na arenie międzynarodowej. Gen. Bem z obszarów wychodźczych, daleko od kraju, przesadnie oceniając zmianę nastrojów Polaków, w 1846 r. stwierdzał: „Do rozpoczęcia powstania ogólnego nie potrzeba ani konspiracji w kraju, ani wysyłania emisariuszów z emigracji, ani oznaczenia naprzód terminów, i owszem strzec się potrzeba wszelkich tych sposobów, bo nam już niestety doświadczenie pokazało, że wszelkie powstania tym sposobem urządzane, zawsze przed czasem nie-

⁴⁴ *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. O sile zbrojnej narodowej...*, s. 41.

⁴⁵ F. Prawdoski [H. Kamiński], *op. cit.*, s. 181.

⁴⁶ J. Bem, *op. cit.*, s. 67 i nn.

⁴⁷ S. Kalemka, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie...*, s. 185–186.

⁴⁸ Por. J. Bem, *op. cit.*, s. 67 i nn.

przyjaciołom znane były⁴⁹. Przewidywania takie miała uzasadniać ocena, „że kraj i emigracja każdego momentu do powstania są gotowe”⁵⁰.

Mesjanizm wyrażał się w działaniach skierowanych wobec innych narodów, określając zadania stojące przed Polakami. Programy odbudowy Polski niepodległej wiązały się z przekonaniem o dziejowej misji narodu polskiego. Uznając powołanie narodu polskiego do niesienia oświaty i wolności także wśród Rosjan podnoszono, że „jedynym powołaniem Polski, jedynym jej dla ludzkości obowiązkiem jest nieść w głąbię Wschodu prawdziwą oświatę i zrozumienie praw człowieka. Na tej zasadzie istnienie Polski jest potrzebą cywilizacji, szczęścia i pokoju Europy. Polska jest i będzie jej przedmurzem, zasłoną, ale nie dla tego jedynie, by krwawymi nacisk barbarzyństwa odpierać walkami, lecz by siłę jego umniejszać dobroczynnym rozprzestrzenieniem równości towarzyskiej, równego i wolnego w używaniu swobód życia, jednym słowem, by wydzierając ciemności niewolników, zamieniając ich w ludzi wytrącać powoli broń, jaką dotąd jeszcze despotyzm zagraża ludzkości, Lecz jeszcze raz, by temu powołaniu Polska godnie odpowiedzieć mogła, istnieć musi wolna i niepodległa; sama używać dobrodziejstw, do jakich udzielania drugim jest powołana”⁵¹.

W kręgach demokratycznych wychodźstwa polskiego powszechne było demonstrowanie przekonania o daleko idącej zależności powodzenia walk o odzyskanie niepodległości z rozwiązaniem problemów społecznych, twierdząc, że „do oswobodzenia ojczyzny naszej i utrzymania jej niepodległości koniecznym jest wymierzenie sprawiedliwości ogółowi mieszkańców Polski przez udzielenie wszystkim bez różnicy stanu i wyznań praw równego obywatelstwa i nadania włościanom własności, przez co staną się tym silniejszą podporą wspólnej wszystkim Polakom ojczyzny”⁵². Wsuwano twierdzenia, że niepodległość „uwolni naród od obcego jarzma i zniszczy zgubny wpływ Moskwy na resztę Europy”, podnosząc, że reforma społeczna niepodległość wewnętrzną utrzyma, „i zewnętrzną potęgę wykształcić dozwoli”⁵³. Charakteryzując stosunki między Polakami i Rosjanami podnoszono, że oba narody są w niewoli. Ale o ile Polacy zostali zniewoleni przemocą i w taki sposób pozbawieni wolności, o tyle Rosjanie wpadli w matnię i sami, podkładając własny kark, podporządkowali się jarzmu samowładcy, z którego mogli się wyzwolić dopiero przy pomocy Polaków⁵⁴. Przy-

⁴⁹ *Ibidem*, s. 77.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ Akt założenia, w: *Zbiór ustaw i postanowień Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, Poitiers 1837, s. 6, w: *Postępowa publicystyka...*, s. 201.

⁵² Akt Konfederacji Narodu Polskiego, Paryż, 9 marca 1836 r., w: *Postępowa publicystyka...*, s. 268.

⁵³ Pismo Komisji Korespondencyjnej w Poitiers do Ogółu Emigracji Polskiej, 27 listopada 1836 r., w: *Postępowa publicystyka...*, s. 316.

⁵⁴ Por. np. *Polscy i rosyjscy patrioci*, „Orzeł Biały” z 10 lipca 1840 r.

wiązywanie coraz większego znaczenia do społecznych reform wewnętrznych, przekonanie, że lud polski raz porwany ideami walki o odbudowanie niepodległości będzie stanowił siłę niemożliwą do pokonania przez innych, pogłębiało się w miarę jak narastało zwątpienie w pomoc i poparcie innych narodów, czy choćby ludów, dla polskiej walki o odbudowę niepodległości. Wychodźcy polscy z Poitiers jesienią 1836 r. pisali: „Szczepimy sympatię ludów, ale środków zbawienia we własnych tylko szukajmy siłach [...] Jeżeli kto się spodziewa przyjsć do niepodległości kraju inaczej jak przez społeczną reformę, myli się. Nie! Nigdy nie odzyskamy narodowej niepodległości inaczej tylko przez siłę ludu; nigdy nie wywołamy tej siły inaczej tylko przez społeczną reformę. Te są ogólne zasady przyszłej rewolucji, która ma dokończyć dzieło listopada. Rewolucja nie może być spodziewana, jeżeli do jej idei nie będzie wchodzić myśl niepodległości i reformy zarazem [...] Całość, niepodległość, braterskość, równość i wolność – to są godła i żywotne zasady przyszłej rewolucji. Dokonać ją – jest ostatnim celem emigracji”⁵⁵.

Reformy miały być przy tym przeprowadzone tak, aby zrównanie praw dotyczyło także ludności żydowskiej⁵⁶. Kiedy w 1832 r. związki węglarskie we Francji, Szwajcarii, Niemczech i Włoszech podejmowały starania o przygotowanie wspólnych wystąpień rewolucyjnych nasilały się również starania o współudział w nich Polaków. Pogłębiało się przekonanie o zależności powodzenia polskich planów powstańczych od współdziałania z innymi siłami rewolucyjnymi. Wyrazem tych poglądów były próby udziału Polaków w narodowych polskich legiach we wszystkich wydarzeniach rewolucyjnych, już nie tylko we Francji, ale Portugalii, czy Szwajcarii, choć z wyraźnym zawodem przyjmowano niewielkie poparcie dla dążeń powstańczych w Polsce, czy na Litwie, jak choćby wobec wyprawy Józefa Zaliwskiego⁵⁷. Jej niepowodzenie w dużym stopniu zaciążyło na ponownym wzroście zainteresowania dla konieczności samodzielnych przygotowywań do działań powstańczych, przy jednoczesnym upadku wiary w pomoc innych ludów, mimo wspólnoty programowej, jednakże przy pogłębianiu radykalnych różnic w programach społecznych⁵⁸.

⁵⁵ Pismo Komisji Korespondencyjnej w Poitiers do Ogółu Emigracji Polskiej, 27 listopada 1836 r., w: *Postępowca publicystyka...*, s. 317–319.

⁵⁶ Zob. np. *Co Polskę z upadku podniesie*, „Orzeł Biały” (Bruksela), nr 14 z 25 maja 1840 r.

⁵⁷ B. Limanowski, *Studwudziesiętnia walka...*, s. 204–205 i nn.

⁵⁸ Wiele informacji o takich ocenach przynosi Bolesław Limanowski, *op. cit.*, s. 216 i nn. Tak np. w statucie Zjednoczenia postanawiano: „Oswobodzenie narodu polega na rewolucji, mającej na celu niepodległość Polski w granicach Rzeczypospolitej przed pierwszym rozbiorem, zniesienie przywilejów, rząd i cały społeczny porządek na demokratycznych opartych zasadach, to jest na wszechwładztwie ludu, braterstwie, równości i wolności, a których pierwszym zastosowaniem będzie: usamowolnienie włościan, zaprowadzenie powszechnego narodowego wychowania”. B. Limanowski, *Studwudziesiętnia walka...*, s. 240.

Konserwatyści na czele z księciem Adamem Czartoryskim i liberałowie opierali się na ocenie, że naród polski nie jest w stanie własnymi siłami pokonać zaborców, i że w takiej sytuacji powinien zabiegać o pomoc innych państw przychylnych Polakom, wykorzystując konflikty zbrojne w Europie, przede wszystkim te, w których by uczestniczył co najmniej jeden z zaborców. I dopiero wówczas miano by doprowadzić do wybuchu dobrze przygotowanego, powstania powszechnego, kierowanego jednak przez szlachtę⁵⁹. Czartoryski pisał w 1834 r. w instrukcji do Karola Marcinkowskiego: „Polska nie może wrócić do swego życia [jak] tylko przez powstanie silne, powszechne w całym kraju i w porę zrobione [...] kiedy nadejdą okoliczności obiecujące pomyślny skutek naszym usiłowaniom”⁶⁰. Zabiegając o obecność sprawy polskiej na forum międzynarodowym w 1833 r. Czartoryski jednak przestrzegał: „Mało od narodów, jeszcze mniej od rządów spodziewać się możemy”⁶¹, domagają się prowadzenia pracy niepodległościowej przede wszystkim wśród samych Polaków. Podobną powściągliwość wobec wznowienia działań powstańczych reprezentował gen. Karol Kniaziewicz, który nawoływał, aby nieprzezornym postępowaniem nie psuto „świętej sprawy naszej”⁶². Czartoryski, krytykując niepowodzenia prób przedwczesnego wznowienia działań powstańczych, opowiadał się przeciwko rozwijaniu organizacji konspiracyjnych, które „nie udają się [...] a nawet szkodzą nieraz”⁶³. Głosząc konieczność stworzenia choćby pozorów uczestniczenia Polski w polityce międzynarodowej, nawiązywał różnorodne kontakty dyplomatyczne, usiłował pełnić rolę szefa dyplomacji polskiej, choć bez formalnego uznania państwowości polskiej, którego przecież nie było. Popierał masowe wstępowanie Polaków do francuskiej Legii Cudzoziemskiej, organizowanie polskich formacji wojskowych w Portugalii i Hiszpanii, czy wreszcie umacnianie kolonialnego władztwa Francji w Afryce⁶⁴. Usiłował kontynuować dyplomację powstania listopadowego, odwołując się do traktatu wiedeńskiego z 1815 r. Jego starania szły w kierunku uwolnienia się Polski z więzów traktatu wiedeńskiego⁶⁵. Od przełomu lat 1834/1835 swoim wysłannikom do kraju polecał, aby „czynnie, choć skrycie gotować się do powstania, ale jednak tylko przez prowadzenie prac organicznikowskich, rozwój gospodarczy kraju, wychowanie młodzieży, rozwój gospodarczy i gromadzenie ludzi zdolnych, rozwijanie literatury, opowiadając się przeciw »niewczesnym i fatalnym wybuchom lub związ-

⁵⁹ F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 344.

⁶⁰ Cyt. za: H. H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1987, s. 22.

⁶¹ L. Gadon, *op. cit.*, t. II, s. 300.

⁶² *Ibidem*, s. 63.

⁶³ J. Skowronek, *Adam Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 363.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 371.

⁶⁵ H. H. Hahn, *op. cit.*, s. 20.

kom«⁶⁶. Kręgi konserwatywne wychodźstwa polskiego usiłowały przeciwdziałać samodzielnym planom wznowienia walk, powstrzymywać przed pochopnymi decyzjami w sprawie powrotu do działań powstańczych, podejmowanych w wyniku wypraw inicjowanych przez wychodźstwo, nawet we współdziałaniu z innymi narodami na płaszczyźnie rewolucyjnej, ludowej. W kręgach tych nie wahano się przed szukaniem pomocy w zwalczaniu takich pomysłów nawet u władz francuskich⁶⁷.

Ze słowami krytyki i potępienia przez wychodźcze koła demokratyczne spotkał się książę Adam Czartoryski, który jako przedstawiciel arystokracji, uznawany za jej symbol, usiłował doprowadzić do odbudowy Polski niepodległej działaniami dyplomatycznymi. Potępiano go za to, że paraliżuje polskie przygotowania do rewolucji. W kołach demokratycznych był wręcz uznawany za szkodnika sprawy polskiej⁶⁸. Agitacja ugrupowań arystokratycznych, stawiających na działania dyplomatyczne ożywiła się zawsze, kiedy na horyzoncie zaczynały zarysowywać się perspektywy nowego konfliktu wojennego w Europie, tworząc nadzieje na zawirowanie ogólnoeuropejskie⁶⁹. Ale nie brakowało też jednak wystąpień polskich pod adresem polityków francuskich, odwołujących się do zasług Polaków w ratowaniu Francji w 1830 r. przed interwencją Rosji i wskazujących na stabilizację pozycji tego kraju, w których domagano się, aby wystąpiła ona na arenie międzynarodowej, nakazując innym, „aby powstała cała, wolna, niepodległa” Polska⁷⁰. W połowie lat trzydziestych XIX w. szczególnego charakteru nabrały polskie spory o drogę do niepodległości wobec rozwoju zainteresowań problemami organizacji i roli partyzantki ludowej, ogólnonarodowej, w której działaniach widziano nowe szanse odbudowy Polski niepodległej⁷¹.

Budowanie nowych programów niepodległościowych w kraju po powstaniu listopadowym rozwijało się z trudem. Przybierały one nieraz kształty dalekie od możliwości ich zrealizowania. Polityka zaborców bowiem ograniczała takie działania, czy nawet myślenie polityczne. Większe możliwości snucia marzeń o od-

⁶⁶ J. Skowronek, *op. cit.*, s. 376.

⁶⁷ Zob. np. B. Limanowski, *Studwudziestoletnia walka...*, s. 204 i nn. Władze francuskie z niepokojem obserwowały nastroje rewolucyjne wśród wychodźców polskich, dostrzegając w nich zagrożenie nowymi walkami rewolucyjnymi we Francji.

⁶⁸ Akt z roku 1834 przeciw Adamowi Czartoryskiemu, Poitiers 1839, w: *Publicystka postępową...*, s. 166.

⁶⁹ Tak też było w 1839 r., kiedy zarysowało się zagrożenie konfliktem między Belgią i Holandią i kiedy gen. Jan Skrzynecki, będący w służbie belgijskiej, zaczął przygotowania do utworzenia legii polskiej. Por. B. Limanowski, *Studwudziestoletnia walka...*, s. 241.

⁷⁰ L. Gadon, *op. cit.*, t. III, s. 10–11. Było to wystąpienie komitetu generała Józefa Dwernickiego.

⁷¹ np. W. Chrzanowski, *O wojnie partyzanckiej*, Paryż 1834; W. Nieszkoć, *O systemie wojny partyzanckiej – wniesionym wśród emigracji*, Paryż 1835; K. Stolzman, *Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, Paryż–Lipsk 1844.

budowie Polski niepodległej, nieraz prowadzące do prób ich realizowania, istniały w kręgach wychodźstwa. Jednak i tam nie było jedności, mimo takich samych celów, choć dominowało przekonanie, że przyszłość planów powstańczych nie może się opierać na odtwarzaniu starych zasad, norm i kształtów, a walkę o odbudowę Polski niepodległej trzeba łączyć z dążeniami do tworzenia nowej rzeczywistości narodowej, społecznej. Obecność idei powstańczych, tak często wiązanych z ideą rewolucji, nawet dalekich od czynów praktycznych, decydowała o żywotności sprawy polskiej, stanowiła istotną przeszkodę w stabilizowaniu powiedeńskiego systemu politycznego, w którym nie było miejsca dla Polski niepodległej. Przypominała, że odbudowanie Polski niepodległej oznacza krach współdziałania i wspólnej egzystencji ówczesnego systemu europejskiego, zbudowanego na przemocy, i to nie tylko trzech państw zaborczych. Zróżnicowanie programów powstańczych wśród Polaków wynikało z odmiennych systemów wartości uznanych przez różne grupy Polaków i zróżnicowanych ocen rzeczywistości zarówno międzynarodowej, jak i na ziemiach ojczyźtych, a przede wszystkim stanu i charakteru świadomości narodowej.